

Cuda uznane przez Kościół

13 maja 1917

r. trojgu portugalskich dzieci miała

objawić się po raz pierwszy Matka Boska. Potem ukazywała się małym pasterzom jeszcze wielokrotnie aż do 13 października 1917 r. W trakcie "spotkań" mali pasterze z Fatimy poznali treść trzech tzw. tajemnic fatimskich, które do dziś są przedmiotem licznych dyskusji i poddawane są przez niektórych wiernych licznym interpretacjom.

93 rocznica objawień fatimskich. Poznaj 10 największych cudów uznanych przez Kościół

Kościół zaznajomił się z treścią każdej z tajemnic i uznał ich prawdziwość. Pierwsza z tajemnic stanowiła wizję piekła, które znajdowało się jakby pod ziemią i przedstawiała obraz mąk, które spotkają tych, którzy tam trafiają. Druga tajemnica stanowiła zapowiedź nadejścia II wojny światowej. Treść trzeciej tajemnicy została ujawniona dopiero w 2000 r. przez Jana Pawła II. Przez długi czas była ona znana wyłącznie papieżom. Znajdowała się w niej wizja kapłana ranionego od kuli. Wielu wiernych wiąże ją z zamachem na Jana Pawła II, który miał miejsce w rocznicę pierwszego z objawień, 13 maja 1981 r. Pojawiają się też głosy, że treść trzeciej tajemnicy fatimskiej nie została wyjawiona do końca, co rodzi kolejne spekulacje.

Dwoje z dzieci, które były świadkami objawień fatimskich - Franciszek i Hiacynta - zmarli wkrótce po tym, jak doświadczyli objawień. Ciało Hiacynty nie uległo rozkładowi. W 2000 r. odbyła się ich beatyfikacja. Łucja wstąpiła zaś do zakonu karmelitanek bosych i zmarła w 2005 r. W trzy lata po jej śmierci rozpoczął się jej proces beatyfikacyjny.

Warto nadmienić, że punktem kulminacyjnym objawień był tzw. Cud Słońca, w trakcie którego wielotysięcznemu tłumowi pokazało się nagle wirujące Słońce. Wielu wierzących uważa tamto wydarzenie za jeden z największych cudów w historii Kościoła.

W związku z tym przypominamy "dziesiątkę" godnych uwagi wydarzeń mających charakter mistyczny i wymykających się próbom racjonalnego tłumaczenia.

10. Krwawiąca Matka Boska z Akita

Placzącą i krwawiącą figurę Matki Boskiej z japońskiej miejscowości Akita widziało ponad 500 osób. Pierwszymi świadkami niecodziennego zdarzenia były siostry zakonne. Cudowne wydarzenia miały miejsce w 1973 r. Zanim siostry ujrzały krwawiącą figurę, jedna z nich, Agnieszka była uczestniczką przeżyć mistycznych, w trakcie których widziała m.in. wydobywające się z tabernakulum światło, rozjaśniające swoim blaskiem cały kościół.

Pewnego razu, gdy głucha siostra Agnieszka wraz z inną zakonnicą, modliły się przed figurą Matki Bożej, ich oczom ukazała się krew brocząca z dłoni posągu. W tym czasie Agnieszka poczuła nieznośny ból pochodzący z ręki, który utrzymywał się przez długi czas. Gdy do zakonu zawitał biskup, by uczestniczyć w odnowieniu ślubów zakonnych przez siostry, z figury ponownie zaczęła płynąć krew. Tym razem jej wpływ był obfitszy. Dwa miesiące później figura pokryła się blaskiem. Po przybliżeniu się do niej, siostry stwierdziły, że na posągu znajduje się ciecz przypominająca pot. Po osuszeniu figury, w kaplicy zaczął unosić się zapach lilii i róż. Od stycznia 1975 r. do września 1981 r. z oczodołów figury płynęły łzy. Zdarzenie to zarejestrowano 101 razy. Specjaliści z Uniwersytetu w Akita, po przeprowadzeniu wielu badań potwierdzili prawdziwość łez, krwi i potu. Kościół dość długo kwestionował autentyczność cudu. Dopiero w 1984 r., po tym, gdy figura przestała płakać, biskup Shojiro Ito ogłosił prawdziwość objawienia, a w 1988 r. kardynał Ratzinger uznał dowody za wiarygodne.

9. Objawienia Matki Boskiej w Lourdes

Św. Bernadetta była świadkiem objawień Matki Bożej, które miały miejsce w 1858 r. Maryja ukazywała się jej w jaskini i nakazywała pić wodę ze znajdującego się nieopodal strumienia oraz modlić się. Bernadetta widziała Matkę Bożą 18 razy.

Wkrótce w miejsce objawień Maryi, zaczęły wyruszać tłumy wiernych, o czym Bernadetta nie wiedziała do końca życia. Nawet najciężej chore osoby pijące wodę ze źródła dostępowyły uzdrowień. Dziś w miejsce cudownych wydarzeń, każdego roku udają się miliony wiernych. Biuro Medyczne w Lourdes potwierdziło 68 przypadków, w których doszło do cudownych uzdrowień, wymykających się współczesnej medycynie ze wszelkich ram. W rzeczywistości wielu pielgrzymów poświadcza znacznie większą liczbę niesamowitych zdarzeń. Aktualnie Biuro Medyczne w Lourdes bada kolejne cuda, które dokonały się w Lourdes.

Tymczasem ciało św. Bernadetty, mimo że nie zostało poddane żadnym zabiegom konserwującym, nie uległo rozkładowi. Nienaruszone znajduje się w relikwiarzu, w kaplicy kościelnej w Nevers. Proces gnilny nie występuje ani na zewnątrz, ani wewnątrz ciała.

8. Zwłoki, które nie ulegają rozkładowi

Kościół ma w swoich szeregach wielu świętych, na ciałach których upływający czas nie pozostawił żadnych widocznych śladów. Mimo, że upłynęło nawet kilkanaście wieków, a zwłoki nie zostały zakonserwowane, ciała wyglądają tak, jakby dopiero złożono je do grobu.

Władze kościoła, podczas procesów, które poprzedzają kanonizację, sygnał taki traktują jako oznakę świętości. Do grona świętych, których ciała przetrwały próbę czasu, należą m.in. wspomniana św. Bernadetta, św. Jan Bosko i św. Stanisław Kostka. Do zaszczytnego grona należą też papieże Pius IX i Jan XXIII. Mimo wielu prób wyjaśnienia podobnych właściwości, nie udało się znaleźć jednoznacznej i racjonalnej odpowiedzi na pytanie dotyczące niezwyklej trwałości ciał wielu świętych.

7. Noga, która odrosła

Miguel Juan Pellicer, jako młody chłopak uległ groźnemu wypadkowi, w wyniku którego amputowano mu nogę. Jednak ponad dwa lata później kończyna została mu przywrócona. Jak

sam później stwierdził, stało się to dzięki żarliwej modlitwie skierowanej do Matki Bożej z Pilar,

Cud miał miejsce 29 marca 1640 r. Pellicer po wieczornej modlitwie położył się spać. Gdy chwilę później jego matka weszła do pokoju, doznała szoku. Spod narzuty, którą był przykryty chłopak wystawały dwie nogi. Prawa kończyna, którą stracił 29 miesięcy wcześniej, podczas zabiegu amputacji, przeprowadzonego w szpitalu w Saragossie, była cała i zdrowa na swoim miejscu.

Wkrótce po stwierdzeniu uzdrowienia, w domu chłopaka pojawiły się władze kościelne, lekarz i świadkowie. Zjawili się również notariusze, którzy sporządzili akt zaświadczający o niesamowitym wydarzeniu. Wkrótce wiadomość o cudownym uzdrowieniu rozniosła się po całej Hiszpanii, a po ogłoszeniu autentyczności cudu, Miguel Juan Pellicer został przyjęty przez króla Fili

6. Latający święty

Pochodzący z Włoch, św. Józef z Cupertino żył w XVII w. Dziś uznawany za patrona m.in.: lotników i podróżników, miał niespotykaną umiejętność. Potrafił latać.

W 1630 r., w trakcie jednej z procesji upamiętniającej św. Franciszka z Asyżu, Józef wzniósł się w powietrze i znalazł się ponad rozmodlonym tłumem. Gdy wreszcie udało mu się wylądować, był tak zawstydzony, że uciekł wiernym sprzed oczu, by ukryć się w domu swojej matki. Najbardziej znany lot Józefa z Cupertino odbył się podczas papieskiej wizytacji w klasztorze, która miała miejsce podczas pontyfikatu Urbana VIII. Gdy św. Józef nachylił się, by ucałować stopy Ojca Świętego, wzleciał w powietrze. Inne jego uniesienie miało miejsce podczas mszy, która odbyła się w 1663 r. z okazji Święta Wniebowzięcia. Jego wzbicie się w powietrze widziało wówczas kilka tysięcy osób.

Według wielu relacji, św. Józef podczas modlitwy doznawał ekstazy. Czasami wystarczał widok świętego obrazu lub pieśń kościelna. Unoszenie się w powietrze było podobno wynikiem jego ekstatycznych przeżyć. Jego mistyczne ekstazy były tak częste i silne, że niejednokrotnie zamykano go w klasztorze.

5. Stygmaty Teresy Neumann

Była głęboko wierzącą osobą. W 1919 r. podczas wypadku złamała kręgosłup, a wkrótce potem straciła wzrok. Przykuta do łóżka, modliła się o uzdrowienie do Teresy z Lisieux. I uzdrowienie nadeszło. W 1923 r. podczas beatyfikacji siostry Teresy z Lisieux, jej ociemniała imienniczka odzyskała wzrok. Niedługo później, gdy błogosławiona Teresa została ogłoszona świętą, Teresa Neumann zyskała władzę w nogach. Wkrótce kobieta została obdarzona stygmatami.

Broczące krwią rany zaczęły pojawiać się w tych miejscach ciała, w które według religii chrześcijańskiej Chrystusowi przybito gwoździe, przytwierdzając go do krzyża. Poza tym krew strumieniami wypływała również z jej oczu. Krwawiące rany pojawiały się w każdy czwartek. W piątek o 15-ej, kobieta zapadała w głęboki sen, z którego budziła z zagojonymi ranami, i pełna życia wracała do codziennych obowiązków. Wszystko to trwało przez 36 lat.

Warto dodać, że wraz z dniem pojawienia się pierwszych stygmatów, kobieta przestała jeść i pić. Posilała się wyłącznie Komunią Świętą. Naukowcy i lekarze, którzy przychodzili do niej, by obalić teorię dotyczącą jej sposobu żywienia, musieli uznać ją jako prawdę. W trakcie jednego z testów lekarze czuwali przy niej 24 godziny i 7 dni w tygodniu. W tym czasie przyjmowała ona raz dziennie wyłącznie komunię. Brak normalnej diety nie odbił się wg lekarzy na jej zdrowiu.

4. Bilokacja Ojca Pio

Bilokacja, zwana również dwulokacją to niewytłumaczalne zjawisko polegające na tym, że jedna osoba może przebywać w dwóch miejscach jednocześnie. Człowiekiem, któremu przypisywano takie zdolności był Ojciec Pio. Wg relacji świadków, kapłan był wielokrotnie widziany w dwóch miejscach o tym samym czasie.

Jeden z takich wypadków miał miejsce podczas mszy beatyfikacyjnej św. Teresy, odbywającej się w Bazylice św. Piotra w Rzymie. Ojciec Pio był widziany w jej trakcie, mimo, że w tym samym czasie przebywał w swoim klasztorze. Jedną z osób, które ujrzały go na uroczystościach w Watykanie był św. Luigi Orione.

Łącznie zanotowano kilkanaście przypadków, gdy Ojciec Pio był widziany w dwóch miejscach równocześnie. Ostatni raz zdarzyło się to na dzień przed śmiercią duchownego. Właśnie wtedy odwiedził w Genui ранego Ojca Umile, z którym się pożegnał. Następnego dnia Ojciec Pio zmarł.

3. Cud w Lanciano

Miał miejsce w VIII w., podczas Mszy św. sprawowanej przez mnicha bazylikańskiego, który przeżywał kryzys wiary. W trakcie uroczystości, znajdująca się w monstrancji hostia, symbolizująca w kościele Ciało Chrystusa, uległa przemianie. Kawałek opłatka zamienił się w prawdziwe ciało i krew.

Zarówno ciało i krew, będące efektem tamtego zdarzenia przetrwały próbę czasu. Kościół uznał to za cud. Tymczasem naukowcy, którzy wykonali szczegółowe badania nie mają wątpliwości, że w monstrancji znajduje się prawdziwa tkanka ludzka i krew. Wyniki dociekań naukowców jednoznacznie określają grupę krwi, jako "AB". Ciało stanowiące fragment tkanki mięśnia sercowego posiada tę samą grupę. Identyczną grupę krwi stwierdzono na Całunie Turyńskim. Tkanka, którą poddano obserwacji, nie posiadała śladów nacięć, co wykluczyło ingerencję człowieka w zdarzenie. Zdziwiające jest to, że pomimo braku zastosowania jakichkolwiek substancji konserwujących, żaden z elementów nie uległ rozkładowi.

Efekt tamtego cudu sprzed ponad 1000 lat można do dziś oglądać w kościele w Lanciano.

2. "Ożywająca krew" św. Januarego

Święty Januariusz jest chrześcijańskim męczennikiem, który za swoje przekonania zginął w 305 r. Jego relikwie zostały umieszczone w Neapolu. Jednak obiektem największego

zainteresowania wiernych kościoła, jak i naukowców jest ampułka zawierająca krew świętego, która regularnie zmienia stan skupienia.

Krew zmienia stan ze stałego w ciekły 19 września każdego roku. Jest to rocznica śmierci męczennika. Cud przemiany ma miejsce również w pierwszą niedzielę maja, a często zdarza się to także 19 grudnia. Czas, który jest potrzebny na zamianę zakrzepłej krwi w ciecz jest niejednorodny. Często dzieje się to momentalnie, ale niejednokrotnie już zmiana stanu skupienia dokonywała się przez wiele godzin.

Testy wykazały, że krew nie zawiera żadnych związków chemicznych, które stymulowałyby ten proces. Zdarzali się naukowcy, którzy stosując naukową nomenklaturę wyjaśniali zachodzące zjawisko, jednak ich próby doprowadzenia do podobnego zjawiska w warunkach laboratoryjnych, zawsze kończyły się fiaskiem.

1. Cud Słońca

Jeden z najbardziej spektakularnych cudów miał miejsce 13 października 1917 r. w Portugalii. Według trójki dzieci, które były świadkami objawień Matki Boskiej w Fatimie, tego dnia miał zdarzyć się cud zapowiedziany wcześniej przez Maryję.

Wspomnianego dnia pole nieopodal Fatimy wypełniło się 70-cio tysięcznym tłumem. Wśród przybyłych, znalazło się wielu naukowców oraz rzesze ateistów, którzy z przymrużeniem oka spoglądali na wiernych, którzy pojawili się na polu oczekując na zapowiedziany cud. W pewnym momencie niebo spowiły ciemne chmury, a na zgromadzony tłum spadł deszcz, nie pozostawiając na nikim suchej nitki. W chwilę później zza gęstych chmur wyszło Słońce, które zaczęło... wirować. Świadkowie relacjonowali, że Słońce wykonując niesamowity taniec, jednocześnie zaczęło zbliżać się do Ziemi. Obracająca się świetlista tarcza widziana była przez 70 tysięcy osób. Wiele z nich spodziewało się rychłej katastrofy, która spowoduje koniec świata. Do niczego podobnego nie doszło. Zamiast tego Słońce błyskawicznie osuszyło ludzi. Tego dnia wielu niewierzących, nawróciło się.

Oczywiście wciąż jest mnóstwo sceptyków z prof. Richardem Dawkinsem na czele, którzy sugerują, że tamtego pamiętnego dnia doszło po prostu do zbiorowej halucynacji. Czy zatem ateści zamknięci na przeżycia mistyczne, którzy z czystej ciekawości przybyli wówczas na pole, również brali udział w zbiorowej paranoi?